

ANNA LIS
Lublin

KAPŁAN I KOBIETA W RELACJI OSOBOWEJ*

Tylko człowiek może darzyć miłością. Zwierzę nie kocha, ono przywiązuje się do swojego pana. Tylko osoba może kochać.

Mimo że historia zna spory dotyczące treści terminu „osoba”, to jednak „[...] w zastosowaniu do osób w Bogu możemy przyjąć umownie, że osoba rozpatrywana bytowo wskazuje na odrębność, jakąś samoistność i rozumność; Ojciec, Syn i Duch Święty są od siebie rzeczywiście odrębni, poza tym posiadają swoją samoistność w tym znaczeniu, że nie są przypadłościami kogoś innego i są działającymi rozumnie”¹ W związku z tym przyjrzyjmy się relacjom w Bogu. „Osoby ludzkie nie są relacjami – przeciwnie Osoby Boskie”² „W treści pojęcia relacji istnieje jakiś formalny związek (byt ku drugiemu), a więc nie zawiera on w sobie jakiegoś przymiotu i dlatego trzy Osoby posiadające Bożą naturę w różny i relatywny sposób mają te same przymioty, np. mądrość [...]. Relacje w Bogu nie są przypadłościami”³ „W teologii mówi się o trzech relacjach: ojcostwo, synostwo, tchnienie dawane przez Ojca i Syna Duchowi Świętemu (*spiratio activa*) i tchnienie otrzymane (Duch Święty – *spiratio passiva*)”⁴

* Refleksje zawarte w artykule są wynikiem badań przeprowadzonych w związku z pracą magisterską pt. *Relacja kapłan–kobieta w świetle wybranej literatury teologiczno-psychologicznej Profesorów KUL po Soborze Watykańskim II* (Lublin 1998), napisanej pod kierunkiem o. prof. dr. hab. A. J. Nowaka OFM.

¹ W G r a n a t, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t. I, Lublin 1972, s. 364.

² Tamże, s. 365.

³ Tamże, s. 366.

⁴ Tamże, przypis 62.

Człowiek, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 27), w Bogu – Jezusie Chrystusie poznaje osobową godność. To Chrystus ukazuje, co to znaczy być osobą (por. J 1, 14 – „Słowo stało się ciałem”). „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego [...]. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie [...]. Skoro w nim przybrana natura nie ulega zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności” (KDK 22). Chrystus odsłania tajemnicę człowieka, ale jednocześnie ukazuje, że człowiek jest tajemnicą (por. RH 13).

Kapłan i kobieta muszą być świadomi, że swoją godność czerpią nie z tego kim są, ale z tego, że swoją wartość odnajdują w Chrystusie. Bóg nie poucza o godności osobowej kobiety, On ją wprost ukazuje.

Po raz pierwszy na płaszczyźnie filozoficzno–teologicznej definicję terminu „osoba” podał Boecjusz (480–525): „*rationalis naturae individua substantia*” Stąd „osoba” to substancjalna jedność duchowo–cielesna, mająca rozumną naturę i wolną wolę⁵

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* powie, że w Najświętszej Dziewicy Maryi odnajdujemy sekret godnego przeżywania i realizowania kobiecości (por. RM 46). Bóg wybiera Ją na matkę swojego Syna i nadaje Jej nowe imię „łaski pełna” (por. RM 8). Bóg z Maryją i Jezusem związał największe dzieła zbawcze, odkupienie człowieka (tak kobiety, jak i mężczyzny), przez to ukazując mu osobową wartość i godność. To właśnie w Chrystusie zostaje stworzony „nowy człowiek” (*homo novus*), powołany do osobowej relacji z Bogiem, czyli do uczestnictwa w Jego życiu (por. RH 18). Ma to swoje ogromne konsekwencje w życiu chrześcijan, którzy jak rozpoznają swojego Boga, tak rozpoznają siebie. Bowiem w relacji osób nie ma miejsca na dyktaturę czy niewolnictwo. Chrystus mówi „nazwałem was przyjaciółmi” (por. J 15, 15), a to jest n o w y rodzaj relacji. Z uwagi na to „każda osoba jest w swoim istnieniu absolutnie nieprzekazywalna”⁶ Jest ona najdoskonalszym bytem w świecie przyrody⁷ i nie ma równorzędnego partnera poza drugą osobą.

⁵ Cyt. za: A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1997, s. 46.

⁶ Por. t e n ż e, *Ślub czystości czy konsekracja ciała?*, [w:] *Ku szczęściu bez oszustwa* (Homo meditans, t. 18), red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1997, s. 155.

⁷ Por. t e n ż e, *Osobowość sakramentalna*, s. 45.

„Godność kobiety mierzy się porządkiem miłości, który jest w istocie porządkiem sprawiedliwości i miłości” – stwierdza Jan Paweł II (MD 29). To Bóg, który jest ze swej istoty Miłością, zawiera kobiecie szczególny dar, zawiera jej człowieka (por. MD 30) – kobietę i mężczyznę. Dyskryminując kobietę, dyskryminuje się człowieka. Kobieta i mężczyzna stanowią „jedność dwojga” we wspólnym człowieczeństwie (por. MD 14). „W Maryi Ewa odkrywa na nowo, jaka jest prawdziwa godność kobiety, kobiecego człowieczeństwa” (MD 11).

I. MIŁOŚĆ

Miłość to bezinteresowny dar z siebie. Potwierdza to św. Jan Apostoł pisząc: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16); „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3, 16). Bóg nieustannie darzy człowieka swoją miłością (por. 1 J 4, 9–10), ponieważ jego istotą jest miłość, do tego stopnia, że Apostoł powie: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 8).

Wyraźnie nawiązuje do tego Sobór Watykański II stwierdzając, że człowiek jest „[...] jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (KDK 24). To właśnie miłość Boga do człowieka „[...] nie cofa się przed niczym, czego w Nim samym domaga się sprawiedliwość. I dlatego Synowi swojemu nie przepuścił, ale Go «dla nas grzechem uczynił»” (RH 9). Człowiek jest tak bardzo „chciany” przez Boga, że został odwiecznie „wybrany”, powołany, przeznaczony do łaski i chwały (por. RH 13), a więc powołany do wiecznego życia w miłości.

Miłość ogarnia całą osobę w jej wymiarach: fizycznym, psychicznym i duchowym (por. PDV 44), nadto Boga również w wymiarze ontycznym.

Zarówno kapłan, jak i kobieta muszą miłować. Miłość bowiem jest nie tylko podstawową relacją w świecie osób, ale jest wezwaniem Jezusa tak dalece wymagającym, że sięga aż po miłość nieprzyjaciół (por. Łk 6, 27–36). Miłość nieprzyjaciół, o której mówi Jezus, zakłada miłość przyjaciół. „Jeżeli miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakąż za to dla was wdzięczność?” (Łk 6, 32). Chrześcijanin różni się tym od innych ludzi, że kocha swoich nieprzyjaciół, ale nie znaczy to, że kosztem miłości nieprzyjaciół ma zaniedbać czy porzucić miłość chrześcijan.

Kapłan powinien zatem kochać kobietę będącą w Kościele jak każdego innego chrześcijanina, jednak ta postawa powinna być świadomie kształtowana. Kobieta natomiast nie powinna traktować kapłana jak każdego innego tzw. „wolnego” mężczyznę, co wyraża się m.in. w sposobie zwracania się do kapłana przez używanie zaimka osobowego „ty”. Kapłan, który świadomie zgadza się na taki rodzaj relacji, krzywdzi kobietę, Kościół (dla którego jest kapłanem) i siebie.

Interesujące byłyby badania eksperymentalne w tym względzie. Wydaje się jednak, że dla tej konkretnej kobiety on nie jest już duszpasterzem, ale kolejnym znajomym, stąd też ta kobieta może mieć trudności np. w przyjmowaniu sakramentu pojednania u tego księdza. Mogą się wręcz rodzić pragnienia właściwe małżonkom.

Jeżeli kapłan jest *per „ty”*, wówczas zaciera się różnica między człowiekiem wolnym a poślubionym Bogu⁸. Kapłan jest nośnikiem *sacrum* i nie może o tym zapominać w żadnej sytuacji swojego życia, prywatnego czy publicznego. Relacja dotyczy wzajemnego oddziaływania na siebie osób. Żadne nasze czyny, słowa czy gesty nie pozostają bez wpływu na drugą osobę, dlatego jeżeli kobieta ma opory przed przystąpieniem do sakramentu Bożego Miłosierdzia u konkretnego księdza, to znaczy, że kapłan popełnił jakiś błąd w kształtowaniu wzajemnej relacji. Jeżeli natomiast kapłan ma jakieś opory przed spowiadaniem kobiety, to wówczas rodzi się wątpliwość czy jego postawa pasterska jest dojrzała i odpowiednio ukształtowana. Należy bowiem pamiętać, że kapłan jest sługą dla wszystkich, a nie dla wybranych. Im człowiek częściej korzysta z sakramentu pojednania, tym bardziej jego sumienie staje się wrażliwe na najmniejsze nawet grzechy⁹. Z tej racji kapłan nie powinien ograniczać nikomu kontaktu z Jezusem miłosiernym.

Ważna jest w tym względzie roztropność, aby na przykład skrupulanci nie wpadali w jeszcze większe skrupuły. W takich sytuacjach sprawdza się prawdziwa miłość kapłana, która jest cierpliwa, łaskawa, nie unosi się gniewem, we wszystkim pokłada nadzieję (por. 1 Kor 13, 1–13).

⁸ Por. Z. P ł u ż e k, *Czynniki psychologiczne prowadzące do miłości dojrzałej*, „*Quaestiones selectae*”, 3(1996), nr 4, s. 81-83.

⁹ Por. A. J. N o w a k, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, [w:] *Miłość większa niż grzech*, (Homo meditans, t. 12), red. A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1996, s. 111-112, przypis 40.

Pojawia się tu problem, czy w związku z tym jest możliwa przyjaźń między kapłanem i kobietą. Według ks. Józefa Pastuszki „przyjaźń jest wzajemną życzliwością, opartą na obopólnej komunikatywności. Prawdziwa przyjaźń jest możliwa między dwiema osobami, które dążą do wspólnoty myśli i uczuć, odczuwają potrzebę duchowego obcowania, pragną mieć te same poglądy i zajmują podobną postawę życiową”¹⁰ Przyjaźń jest zatem bardzo wymagająca, jest obustronna i wyraża się we wzajemnym zaufaniu, szczerości, przebywaniu ze sobą, wzajemnym dzieleniu się tym, co radosne i trudne.

W tej perspektywie należy stwierdzić, że przyjaźń między kobietą a kapłanem jest możliwa, choć wymaga pewnej dojrzałości, jak było to w przypadku św. Klary i św. Franciszka oraz wielu innych¹¹

Chrześcijanin to człowiek kochający. Kapłan jest powołany przez Miłość, z miłości i do miłości. Bóg chce darzyć człowieka miłością nieustannie, w każdej sytuacji, przez każdego człowieka, a w szczególny sposób przez kapłana. Całe życie sakramentalne, które uobecnia kapłan, jest wyrazem miłości Boga, ale również ma być przedmiotem szczególnej troski i zaangażowania kapłana. „Kapłańska tożsamość objawia się w «twórczym» rozwijaniu przejętej od Jezusa Chrystusa miłości dusz”¹²

Miłość, zwana popularnie platoniczną, zdarza się w relacjach kapłan (ewentualnie kleryk) – nastolatka czy kobieta „dojrzała” (chodzi tutaj o wiek, a nie dojrzałość w sensie psychicznym). Taki układ wprowadza wiele chaosu w życie kapłana i kobiety, co niekiedy może przerodzić się w obopólne zaangażowanie i kończyć odejściem od kapłaństwa¹³ Zaangażowanie uczuciowe młodej dziewczyny w kapłanie czy kleryku może spowodować w przyszłości problem ze znalezieniem sobie męża¹⁴

Jan Paweł II w Liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1995 roku pisze: „Kiedy w jego odniesieniu do jakiejś kobiety dar i wybór celibatu

¹⁰ J. P a s t u s z k a, *Psychologia ogólna*, Lublin 1961, s. 267.

¹¹ Por. J. M i s i u r e k, *Wielkie mistyczki Kościoła*, Lublin 1996, s. 24-30.

¹² Por. t e n ż e, *Kapłan – zagrożenie czy szansa?*, Lublin 1992, s. 27.

¹³ Odejście kapłana jest wielką raną dla Kościoła, wywołuje ogromne zgorzienie i jest osobistym dramatem dwojga ludzi i ich rodzin. Dlatego, jeżeli zdarzy się kapłanowi i kobiecie (kobieta jest również odpowiedzialna za Kościół, gdyż większą winę zwykle się przypisywać kapłanowi) zdradzić Kościół święty, nie jest rozwiązaniem trwanie w grzechu, ale szukanie pomocy w sakramencie Bożego miłosierdzia a nie odchodzenie od Kościoła, pogłębianie rany i mnożenie grzechów.

¹⁴ Por. P ł u ż e k, art. cyt., s. 83.

kapłańskiego są zagrożone, wówczas kapłan musi walczyć o dochowanie wierności swojemu powołaniu” (nr 5). Kapłan w swojej posłudze może czuć się czasami osamotniony, nierozumiany, zwłaszcza kiedy staje wobec trudnych zadań duszpasterskich, i dlatego może szukać jakiegoś wsparcia czy poczucia akceptacji. W obliczu wielu propozycji, jakie w tej sytuacji daje „świat”, kapłan może wybrać jedną z nich, niekoniecznie tę właściwą, dlatego tak ważne jest wsparcie współbraci w kapłaństwie. Delikatna obecność, dyskrecja ze strony kapłanów, które pomogą przetrwać trudne doświadczenia, umacniając wzajemnie wiarę, nadzieję i miłość.

Powstaje w tym miejscu jeszcze jedno pytanie, czy można mówić o miłości między kapłanem a kobietą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Miłość zakłada wolność, całkowite oddanie się (dar z siebie), a to zostaje w punkcie wyjścia wykluczone, ponieważ kapłan jest osobą, która złożyła dar z siebie. Kapłan jest osobą poświęconą Bogu nie tylko duchowo czy fizycznie. On jest poświęcony cały, dlatego należy mówić raczej o pożądaniu, o emocjonalnym zaangażowaniu, jakie może się zrodzić, a nie o miłości.

Miłość jest pojęciem szerszym. Należy pamiętać o różnicy, jaka zachodzi między miłością pasterską a miłością małżeńską. Bóg nie daje nigdy dwóch powołań jednocześnie jednej osobie. Powołanie małżonków jest inne niż powołanie kapłańskie. Rzeczywiście może pojawić się problem słusznego odczytania powołania w indywidualnym wymiarze, ale pewien błąd, nieumiejętność czy niedojrzałość nie mogą przekreślać czy zmieniać istoty kapłaństwa, małżeństwa czy miłości, wprowadzając zamieszanie pojęciowe. Taki stan nieuporządkowania jest wygodny dla tych, którzy wprowadzili bałagan we własne życie. Teraz nie widząc możliwości wyjścia z kłopotliwej dla nich sytuacji, chcą ustawić się w wygodnej pozycji i próbą racjonalizacji uspokoić własne sumienie. Zaistniałą trudną sytuację wygodniej jest tłumaczyć „miłością”, gdyż wobec takiego argumentu rodzi się współczucie dla „wielkiej, wspaniałej miłości”, której dwoje ludzi nie może zrealizować. W tej sytuacji pomijany jest osobowy Bóg, nikt bowiem nie definiuje pojęcia „miłość”, pod którym rozumie się pożądanie, a nie to, co jest istotą miłości – mianowicie dar z siebie, który zawsze kosztuje.

Chrystus uczy człowieka, jak kochać i jak cierpieć. Kapłan, jak i kobieta powinni kochać jak Chrystus i cierpieć jak Chrystus. „Krzyż bez miłości

jest tragedią, ale miłość bez krzyża staje się utopią!”¹⁵ W tym też przejawia się cały realizm ludzkiego bytowania. Odrzucenie jednego z nich wprowadza stan nierzeczywistości. Natomiast nowy człowiek, który podlega chrystoformizacji i wyraża się w osobowości sakramentalnej¹⁶, odznacza się również „nową miłością”¹⁷ Miłość ta ma swoje źródło w Bogu Trójosobowym.

Kapłan to człowiek, który rezygnuje z miłości małżeńskiej, ale nie może zrezygnować z miłości do drugiego człowieka, co więcej – ta miłość może przyjmować wielorakie oblicza¹⁸ Miłość kapłana ma być przede wszystkim miłością pasterską, która ogarnia wszystkich wiernych i prowadzi ich do Chrystusa. Toteż miłości chrześcijańskiej nigdy nie wolno sprowadzić tylko do sfery uczuć, gdyż miłość jest pojęciem znacznie szerszym – jest rzeczywistością osobową.

II. UCZUCIA

Pojęcie „uczucia” należy do dziedzictwa chrześcijańskiego (por. KKK 1763). Oprócz tego, że miłość jest ścisłą relacją osobową, jest ona także uznawana za jedno z podstawowych uczuć. Człowiek bowiem pragnie kochać i doświadczać miłości. Uczucia same w sobie nie są moralnie ani dobre, ani złe. Kwalifikacji moralnych nabierają wówczas, gdy przyczyniają się do dobrego lub złego działania. Wtedy stają się moralnie dobre lub moralnie złe (por. KKK 1767–1768).

Uczucia stanowią bardzo ważną dziedzinę życia ludzkiego, a jednocześnie tak bardzo złożoną, że trudno podać jednoznaczną ich definicję¹⁹ Mogą być zatem pozytywne, negatywne lub obojętne. Człowiekowi w każdej chwili życia towarzyszą jakieś uczucia, choć należy pamiętać o różnicy, jaka zachodzi między emocjami a uczuciami. Emocje rozumiane są zazwyczaj jako krótkotrwałe reakcje na zaistniałą sytuację. Od strony neurofizjologicznej łączą się z procesami zachodzącymi w pniu mózgu.

¹⁵ A. J. N o w a k, *Kobieta. Miłość. Życie*, Wrocław 1995, s. 22.

¹⁶ T e n ż e, *Homo novus*, „Przegląd Uniwersytecki”, 9(1997), nr 1, s. 19.

¹⁷ Por. F. D r ą c z k o w s k i, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1991², s. 23, 106-107.

¹⁸ Por. W. S ł o m k a, *Oblicza kapłańskiej miłości*, [w:] *Kapłan pośród ludu kapłańskiego* (Homo meditant, t. 14), red. W Słomka, J. Misiurek, Lublin 1993, s. 40.

¹⁹ Por. P a s t u s z k a, dz. cyt., s. 288-327.

Uczucia natomiast łączą się z procesami zachodzącymi w korze mózgowej. Emocje zatem mogą dotyczyć ludzi i zwierząt, uczucia zaś są przeżyciami specyficznymi ludzkimi.

Uczucia charakteryzuje względna trwałość²⁰, choć jak wiele innych funkcji człowieka podlegają prawom rozwojowym, aż do osiągnięcia pewnej dojrzałości. Próba wyparcia czy nieakceptacji uczuć (jak w przypadku stoików) prowadzi do zubożenia życia człowieka, a czasem może prowadzić do patologii.

Także Jezusowi towarzyszyły uczucia. Przeżywał On radość na weselu w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1–11) i kiedy brał dzieci w objęcia (por. Mk 10, 13). Był smutny, a nawet płakał przy grobie Łazarza (por. J 11, 35). Przeżywał wzburzenie na widok świątyni zastawionej stołami kupców (por. J 2, 13–19). Na Górze Oliwnej Jego przeżycia były tak głębokie, że „Jego pot był jak krople krwi” (por. Łk 22, 44).

Kandydat do kapłaństwa powinien charakteryzować się pewną dojrzałością uczuciową, a w związku z tym również roztropnością i czujnością wobec własnego ciała. Charyzmat celibatu nie narusza ludzkiej natury, ale decyzja podjęcia takiego życia pociąga za sobą konkretne wymagania. Od kapłana oczekuje się bowiem między innymi „[...] okazywania szacunku i czci w międzyosobowych relacjach z mężczyznami i kobietami (por. PDV 44)²¹ „Jesteśmy istotami płciowymi. Nie łudźmy się, pewne napięcie seksualne zawsze jakby wisi w powietrzu, gdy kobieta i mężczyzna są razem. Często sobie tego faktu nie uświadamiamy, ale tak jest. Jesteśmy przecież zawsze obecni ciałem”²² Kobieta i kapłan, gdy są razem, muszą być tego świadomi. W takim klimacie nietrudno o rozbudzenie uczuć u drugiej osoby i sprowadzenie relacji kapłan–kobieta do sfery cielesnego pożądania, czy to w sferze wyobraźni i pragnień, czy w sferze cielesnych kontaktów.

Dostrzegamy tu jeszcze jedną bardzo ważną zależność. Problem rodzących się uczuć u kapłana (czy kobiety) nie jest problemem najważniejszym.

²⁰ Por. A. J a g i e ł ł o, *Życie uczuciowe człowieka*, [w:] *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1995, s. 81–83.

²¹ Nowy człowiek, jakim powinien być każdy kapłan, wprowadza w relacje międzyludzkie nowe wartości, nowe przesłanie (Nowego Testamentu), nowy model zachowania. Dlatego wszelkie przejawy wulgaryzacji życia, brak taktu, kpiny i niestosowne żarty po prostu nie powinny mieć miejsca w życiu kapłana (por. PDV 43).

²² A. J. N o w a k OFM, *Kobieta–kapłanem?*, Lublin 1993, s. 19.

Pewne uczucia być muszą²³, ale pozostaje otwartym pytanie, co z tymi uczuciami zrobi kapłan, a co z nimi zrobi kobieta? Jeżeli uczucia zaangażowania emocjonalnego zrodzą się u kapłana (czy kobiety), nie powinny być wyznawane drugiej osobie. Wyznanie powoduje bowiem automatyczne zaangażowanie drugiej osoby w zaistniałą sytuację, a tym samym zmuszenie jej do ustosunkowania się do tych uczuć. Jeżeli uczucia są silne, należałoby zerwać kontakty czasowo lub na stałe z daną osobą, aby nie stwarzać kłopotliwych sytuacji czy wręcz nie zniszczyć powołania własnego i drugiej osoby.

Problemem dużo ważniejszym jest jednak miejsce, jakie w tej relacji zajmuje Jezus Chrystus, wiara w Niego oraz uczucia do Niego. Jeżeli ta relacja, która dla kapłana powinna być podstawą wszystkich relacji, jest dojrzała, obawa, że relacja z kobietą będzie nieuporządkowana jest niewielka (pozostaje jednak zawsze czynnik wolnej woli człowieka).

Uczucia mogą być zranione, odrzucone, wyśmiane, a w końcu zaakceptowane. Człowiek ujawniający swoje uczucie boi się, że w jakiś sposób zostanie nie zrozumiany, a w związku z tym nie zaakceptowany. Bardzo ważna jest umiejętność komunikowania swoich uczuć, zarówno tych negatywnych, np.: złości, smutku, jak i tych pozytywnych, np.: radości, zadowolenia, sympatii.

W procesie wychowawczym zwraca się dużą uwagę na to, aby uczucia do dziecka nie były cofane jako kara za niepoprawne zachowanie. Ten model obowiązuje również w życiu ludzi dorosłych. Ma to swoje konsekwencje w duszpasterstwie, dlatego kapłan, głosząc homilię czy prowadząc katechezę, nie może używać argumentów emocjonalnych typu: „Bóg nie kocha grzesznika” czy „jeśli się nie nawrócisz, Bóg cię nie będzie kochał” Bóg nigdy nie akceptuje grzechu, natomiast zawsze kocha grzesznika. Takie określenia padające z ambony są niepoprawne, a w czasie posługi sakramentalnej mogą zamknąć penitenta na długie lata, który z tego powodu nie będzie przystępował do sakramentu Bożego Miłosierdzia. Kapłan nie może sądzić w konfesjonale czy narażać penitenta na swoje kaprysy, ale musi rozgrzeszać²⁴ Penitent otrzymuje rozgrzeszenie nie dlatego, że kapłan jest miłosierny, ale dlatego, że miłosierny jest Bóg.

²³ Por. P ł u ż e k, art. cyt., s. 82.

²⁴ Por. N o w a k, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, przypis 40. Rozgrzeszenie musi odbywać się zgodnie ze wskazaniem Kodeksu Prawa Kanonicznego, kan. 959-991. Kapłan jest stróżem miłości i prawa Bożego.

Moment pojednania człowieka z Bogiem musi się dokonywać w przyjaznej, życzliwej i otwartej atmosferze. Czasami zaś jest potrzebny dialog na wzór tego przeprowadzonego przez Chrystusa z Piotrem (por. Mt 16, 23). Wymaga to jednak, aby osoba, która doświadczy ostrych słów z ust spowiednika lub kierownika, wcześniej doświadczyła akceptacji i przebaczącej miłości Boga²⁵. Dotyczy to mężczyzn, ale również kobiet, które darzą szczególną delikatnością, ale też tej delikatności potrzebują.

Należy w tym momencie zwrócić uwagę na różnice w kierownictwie duchowym, jakie pojawiają się między kobietą a mężczyzną. Kierownik musi być tego świadom, że kobieta przeżywająca sakrament pojednania przeżyje go inaczej niż mężczyzna. Znajomość psychiki ludzkiej przez kapłana jest niezbędna w tym momencie. Kobieta prosząca kapłana o kierownictwo duchowe nie może być formowana jak kleryk, a kobieta świecka – jak konsekrowana. Świat wewnętrzny kobiety jest inny niż mężczyzny, a zadania kobiety świeckiej inne niż konsekrowanej. Zazwyczaj nawet środowiska, w których się znajdują, są bardzo różne, stąd potrzeba uwzględnienia różnic w formacji i uwzględnienia różnic we wzajemnych relacjach.

Kapłan, od którego oczekuje się pewnej dojrzałości uczuciowej, nie może być arogancki czy kłótlivy, lecz uprzejmy, gościnnie, szczerzy, roztropny, dyskretny, wielkoduszny, otwarty, zawsze gotów przebaczyć i pocieszyć (por. PDV 43).

Człowiek jest obdarzony popędami. Są to wrodzone pobudzenia do działania. Nad popędami można panować, co więcej – są one kształtowane w ciągu całego życia, dlatego popęd nie „jest”, ale „staje się”. Człowiek jest ujmowany zarówno przez psychologię, jak i teologię jako jednostka dynamiczna, stąd też każda sfera podlega pewnym procesom rozwojowym.

Popędy bywają mylone z uczuciami. Zarówno jedne, jak i drugie są bardzo ważne w życiu człowieka, dlatego też nie należy ich tłumić, ale mając świadomość ich istnienia – posługiwać się nimi w zależności od obranego modelu życia. Należy przy tym pamiętać, że na przykład powołanie do macierzyństwa czy ojcostwa można realizować w różny sposób. Można wychowywać dzieci własne, ale można też zająć się opieką dzieci porzuconych. Uczucia, jako przebiegi psychiczne względnie trwałe, ulegają pewnym zmianom, dlatego też umiejętność empatii, którą przypisuje się

²⁵ Por. S. M o j e k, *Kapłan Chrystusa – ojcem duchownym w postudze ludowi Bożemu*, [w:] *Kapłan wśród ludu kapłańskiego*, s. 100–101.

jako cechę bardziej charakterystyczną dla kobiet, należy również zaznaczyć jako ważną we wzajemnych odniesieniach kapłan–kobieta²⁶ Zarówno kapłan, jak i kobieta, wrażliwi na drugiego człowieka, podejmując wspólne dzieła duszpasterskie mogą sobie wzajemnie pomagać we wzbogacaniu swojej osobowości przez to, co jest w nich najlepsze²⁷ Bóg bowiem przewidział w Kościele zadania dla obojga, dla ich komplementarności.

Pewna bliskość we wzajemnych kontaktach, dotyk, objęcia, przytulenia itp., które są charakterystyczne dla więzi przyjacielskich, mogą pojawić się w relacjach kapłan–kobieta. Należy jednak pamiętać o zależnościach psychofizycznych i pewnej roztropności w tym względzie. Kapłan obejmujący na ulicy kobietę, nawet jeśli jest to siostra, jest postrzegany jako ten, który łamie celibat, co wywołuje publiczne zgorszenie. Św. Paweł powiada: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (1 Kor 6, 12). Kapłani powinni przyjąć postawę Chrystusa wobec kobiet, szanować ich osobową godność i wartość. Kobiety natomiast we wzajemnych kontaktach muszą widzieć w kapłanie najpierw osobę poświęconą Bogu, a potem mężczyznę, nie odwrotnie. Oboje są zobowiązani do uszanowania swoich uczuć i swoich wyborów życiowych.

III. ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Odpowiedzialność łączy się z dojrzałością. Jednym z takich wyznaczników dojrzałości jest odpowiedzialność. Za czyny popełnione przez nieletnich odpowiedzialni są ich opiekunowie. Prawo przewiduje kary dla osób małoletnich, ale odpowiedzialność jest zmniejszona, a kara jest wymierzana według odrębnych (łagodniejszych) przepisów.

W nauczaniu Kościoła, jak i w wypowiedziach teologów znajdujemy wiele miejsc poświęconych zagadnieniu dojrzałości chrześcijańskiej i dojrzałości kapłańskiej. Co więcej – kapłani są wezwani do nieustannej formacji (por. DFK 22; PDV 79–80).

²⁶ Por. M. Braun Gałkowska, *Duszpasterskie aspekty psychologii kobiet*, [w:] *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1989, s. 126-131.

²⁷ Por. tamże, s. 131.

Odpowiedzialność, a zatem i konsekwencje z niej wyływające, jest możliwa tylko w świecie osób²⁸ Formacja seminaryjna ma wyrabiać w klerykach dojrzałą postawę kapłańską, w tym także odpowiedzialność. Współczesny świat chciałby, aby kapłan przyjął laicki model zachowania, wówczas jego posługa miałaby ograniczać się tylko do czynności liturgicznych. Kapłaństwo to jednak nie tylko posługa sakramentalna, ale pewien nowy model zachowania, który musi być czytelny wszędzie tam, gdzie kapłan się pojawi. Czytelność jego konsekracji staje się do tego stopnia jasna, że przeradza się w znak sprzeciwu, na który kapłan zgodził się odpowiadając Bogu „tak” na Jego wezwanie. Im kapłan jest mocniej związany z Jezusem, tym silniejszy będzie sprzeciw wobec niego lub tym większa wobec niego życzliwość²⁹

Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* powie o integralnym ujęciu procesu formacyjnego, obejmującego sfery: duchową, intelektualną i dyscyplinarną (por. DFK 4). Z tej racji, na przykład, zalegalizowanie w seminarium palenia tytoniu nie wychowuje kleryka do odpowiedzialności za siebie i za innych, wprowadza natomiast pewien libertynizm w postawie, zacierający granice między normą a patologią. Należy bowiem pamiętać, że nikotynizm jest kwalifikowany jako uzależnienie³⁰ Deformacja nigdy nie może być formacją. Wszelkie uchybienia czy zaniedbania w formacji będą miały swe odzwierciedlenie w przyszłej postawie kapłańskiej³¹ Trudno potem oczekiwać od kapłana opanowania w innych dziedzinach, na przykład w sferze języka czy emocji. Jakiegokolwiek nieuporządkowanie zawsze rodzi inne i wprowadza chaos (por. Rdz 2, 15; 3, 10).

²⁸ Por. A. J. Nowak, *Wolność, manipulacja, kierownictwo*, Wrocław 1992, s. 21

²⁹ Por. t e n ż e, *Postuszeństwo Kościołowi świętemu fundamentem formacji kapłańskiej w świetle Jana Pawła II Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej „Pastores dabo vobis”* „Roczniki Teologiczne”, 42(1995), z. 5, s. 54 i 58.

³⁰ Nikotynizm jest przedstawiany jako uzależnienie obok narkomanii, alkoholizmu, lekomanii i innych. Por. Cz. C e k i e r a, *Psychologiczne i duszpasterskie aspekty narkomanii*, [w:] *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, s. 135-136.

³¹ Żaden z seminarzystów nie będzie w stanie uwolnić się z uzależnienia, jeżeli będzie miał zgodę i akceptację przełożonych. Gorszą bowiem rzeczą od samego uzależnienia jest społeczna akceptacja patologii i uznanie jej za normę. Człowiek nie widzi wtedy potrzeby wyzwania się. Zatem regulamin seminaryjny czy klasztorny powinien być zdrowym elementem formacji przyszłego kapłana, który wie, gdzie jest norma a gdzie patologia. Chodzi tu nie tylko o znajomość intelektualną, ale pewną sprawność, która znajdzie swe odzwierciedlenie w życiu kapłana. Por. P ł u ż e k, art. cyt., s. 81.

Kapłaństwo, skoro jest zakotwiczone w Bogu Trójosobowym, wprowadzającym harmonię i pokój (por. J 20, 19–21), również w tym znaku ma być czytelne. Jeżeli zatem można by zlikwidować seminarium, które nie jest środowiskiem modlitwy³², to należałoby też zlikwidować takie, które nie spełnia jednego z podstawowych zadań, to znaczy formacji.

„Człowiek jest tym bardziej sobą, jest tym bardziej dojrzały, im głębiej potrafi partycypować w życiu drugiego człowieka”³³ Oznacza to, że kapłan jest odpowiedzialny za kobietę, a kobieta za kapłana we wzajemnych relacjach³⁴, ale nie tylko. Człowiek jest istotą społeczną. Kiedy zaś mówimy o relacjach we wspólnocie Kościoła, to należy podkreślić, że oboje są odpowiedzialni za Kościół, czyli za innych wiernych, ale też za samych siebie, za swoje życie, które Bóg w nich złożył.

Kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w nich budzi”³⁵ Dotyczy to zarówno kobiety, jak i kapłana. Nie można bowiem odpowiedzialności rozumieć tylko w kategoriach konsekwencji osobistych, jakie wynikają z podjęcia lub zaniechania działania. Odpowiedzialność dotyczy zawsze drugiej osoby i grupy ludzi. Człowiek jest odpowiedzialny „za” kogoś i „przed” kimś, dlatego nowy człowiek (*homo novus*), świadomy wzajemnych odniesień, nie może beztrąsko czy lekceważąco zachowywać się, czy wręcz wystawiać się na ośmieszenie. Chrześcijanin to człowiek zobowiązany do odpowiedzialności, którą sam reprezentuje i której nie boi się wymagać od innych.

Kobieta, która zakocha się w kapłanie, czy kapłan w kobiecie, muszą być świadomi wzajemnej odpowiedzialności. Nie można bowiem prywatnych interesów, ambicji czy próżnych planów stawiać ponad Kościół, ponad Chrystusa. Gdzie jest manipulacja, tam nie ma odpowiedzialności³⁶ Nie można żadnego człowieka traktować przedmiotowo ze względu na godność, jaką w sobie nosi, jak również ze względu na uczucia, jakie przeżywa. Nie można „zabawić się” kosztem drugiego człowieka.

³² Por. A. J. Nowak, *Relacje interpersonalne w środowisku seminaryjnym*, „Roczniki Teologiczne”, 38–39(1991–1992), z. 5, s. 56.

³³ A. J. Nowak, *Dojrzałość chrześcijańska w życiu kapłańskim*, Lublin 1990, s. 6.

³⁴ Dlatego kobieta nie może powiedzieć, że nie jest współodpowiedzialna za pokusy przed jakimi stanie kapłan, jeżeli na przykład jej strój jest zbyt wyzywający.

³⁵ Por. S. Wyszynski, *Kromka chleba*, Poznań 1975, s. 68.

³⁶ Por. A. J. Nowak, *Dojrzałość chrześcijańska w życiu kapłańskim*, s. 29.

Jeżeli człowieka nowego obowiązuje szacunek do świata stworzonego, to o ileż bardziej do samego człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 27). Bóg będzie sądził człowieka dlatego, że zobowiązał go do odpowiedzialności, a to oznacza, że człowiek jest zdolny odpowiadać za swoje czyny. Człowiek odpowie za dojrzałość i za naiwność. „Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12, 36).

Jest wielkim darem dla kapłana, gdy obok niego jest kobieta pełna wiary, nadziei i miłości³⁷, która dyskretnie potrafi mu służyć i usunąć się, aby nie przesłonić sobą Chrystusa. Kobieta w życiu kapłana powinna być zwiastunką Zmartwychwstałego (por. Mt 28, 5–8). Chrystus powołał kobiety do swojego Kościoła i wyznaczył im konkretne zadania. Wyznacznikiem ich dojrzałości jest umiejętność otwartego podjęcia tych zadań.

*

Kapłaństwo to nie zawód, którego można się wyuczyć, ale powołanie, na które trzeba odpowiedzieć. Pewne umiejętności można, a nawet trzeba wypracować w czasie formacji seminaryjnej pod okiem doświadczonych kierowników duchowych. Jednakże głębię serca może zmienić tylko sam Bóg. Kościół będzie miał takich kapłanów, jakie będą matki. Matka jest bowiem losem lub łaską w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym³⁸. Człowiek nie doświadczy bogactwa własnego życia i powołania, jeżeli na jego drodze zabraknie drugiego „ja”³⁹, którym w porządku genetycznym najpierw jest matka.

Kapłan, aby głosić Bożą miłość, musi jej najpierw doświadczyć w relacji do swej matki, w domu rodzinnym, w społeczeństwie i w Kościele. W ten sposób może doświadczyć samoudzielającego się Boga–Miłości. Dokonuje się to w różnych momentach życia człowieka, ale najczęściej w momencie odczytania wezwania Bożego do życia konsekrowanego.

Jan Paweł II zwraca uwagę, aby we współczesnym świecie przywrócić kobiecie należny jej szacunek i miejsce w społeczeństwie (por. FC 23). Jest to istotne zadanie również dla kapłanów, aby bez żadnej frustracji przed-

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. t e n ż e, *Kobieta. Miłość. Życie*, s. 17.

³⁹ Por. tamże, s. 20.

stawiali godność osobową kobiety i piękno jej powołania, które może być tak różnorodnie realizowane, głównie jednak jako służba w duchu miłości.

„Zarówno termin «służba» jak również termin «dialog» czerpią swą treść z Chrystusa”⁴⁰ Toteż kapłan, który zatracą Chrystusa w swoim życiu, także wówczas, kiedy centrum jego życia stanowi człowiek (zwłaszcza kobieta), system lub ideologia, a nie Chrystus, wówczas zaczyna służyć bożkom, a nie Bogu Ucieleśnionemu w Jezusie Chrystusie.

Podejmowany temat relacji kapłan–kobieta nie został dostatecznie wyczerpany. Dokonaliśmy jedynie wglądu w publikacje Profesorów KUL pod kątem relacji zachodzących pomiędzy kapłanem i kobietą. Rzeczywistość ludzka, wzajemne relacje i odniesienia są tak bogate, że nie sposób zamknąć ich w naukowych dociekaniach. Zawsze pozostaną pytania bez odpowiedzi lub pytania nie zadane. Człowiek będzie do końca tajemnicą, którą zna jedynie Chrystus.

Reasumując myśli zawarte w niniejszym artykule widzimy, że potrzebna jest postawa jak najbardziej naturalna we wzajemnych relacjach, wolna od pruderii, stereotypów i uprzedzeń. „Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz duch ich i sumienie są zbrukane” (Tt 1, 15).

DIE INTERPERSONALE RELATION ZWISCHEN PRIESTER UND FRAU

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Autorin ist sich dessen bewußt, daß die interpersonalen Relationen aus dem Glauben an den Dreieinigen Gott hervorgehen: spiratio activa et spiratio passiva. Nur der neue Mensch (*homo novus*) kennt den Vater und den Heiligen Geist weil er an den Sohn Gottes glaubt (an Jesus Christus).

Diese Relationen, die im Geheimnis der Allerheiligsten Dreifaltigkeit statt finden bekamen eine horizontale Dimension unter den Menschen. In diesem Artikel handelt sich vor allem um die interpersonalen Relationen zwischen Priester und Frau. Es werden grundsätzlich drei Dimensionen betrachtet und zwar: die Liebe, die Gefühle und die Verantwortung.

In der Schlußfolgerung betont die Autorin, daß Priestertum kein Beruf ist, sondern vor allem eine Berufung. Der Priester ist *amicus Christi*. Er ist dazu berufen um den anderen

⁴⁰ T e n z e, *Wolność, manipulacja, kierownictwo*, s. 19.

Christus zu geben, die anderen so wie Christus lieben. Aus diesem Grund verliert er die Relation zum Christus wenn im Zentrum seines Lebens und Handelns nicht Christus steht sondern die Frau. „Den Reinen ist alles rein; denen aber, die befleckt und ungläubig sind ist nichts rein, sondern ihr Verstand und ihr Gewissen sind besudet“ (Tt 1, 15).

Zusammengefasst von Antoni J. Nowak OFM